Nr. 199. Kraków, Sobota 31 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca drobnego pisma (petit), za pierwszy raz 10 ct. za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, 30 sierpnia.

Że stosunek Rosyi do przymierza środkowej Europy jest naprężony, to powszechnie wiadomo — jak również i to, że obie strony unikają tego, aby nie doprowadzić do starcia pierwej, nim nieodzowna konieczność nakaże. Do którego z członków potrójnego przymierza najwięcej jest ten stosunek naprężony, to inne pytanie. Że do Włoch Rosya nie może czuć bezpośredniej niechęci, to rzecz bardzo prosta, ale do kogo z dwu dalszych członków przymierza ma racyę czuć więcej niechęci, czy do Austro-Węgier, czy do Niemiec, na to również łatwo odpowiedzieć. W wykonaniu zamysłów Rosyi znanych, zmierzających do zawładnięcia nad wschodem i światem słowiańskim, przeszkodą jest Austrya, to powszechnie wiadomem, ale możeby się ten zamysł dał był już urzeczywistnić, gdyby nie przymierze tego mocarstwa z Niemcami? Po utworzeniu się cesarstwa niemieckiego w Rosyi zaczerpnięto otuchę, że nadejdzie chwila, iż w świecie słowiańskim ułożą się tak stosunki, że Rosya odegra w nim taką samą rolę, jak Prusy w świecie niemieckim. W takiem zestawieniu analogia była bardzo naciągniętą, ale to nie przeszkadzało bynajmniej do popuszczenia wodzów fantazyi w świat rojeń o przyszłości. Ostatnia wojna wschodnia między Rosyą a Turcyą miała być jednym ze środków, który miał doprowadzić do pożądanego celu, tj. do zagarnięcia jednego narodu, wyswobodzonego z pod jarzma tureckiego pod swoją bezpośrednią opiekę, ale by po tej drodze posuwać się dalej. Ale ostateczny wynik zawiódł oczekiwania. Mimo niezaprzeczonych ofiar i mimo początkowo świetnego rezultatu musiano się zadowolnić na kongresie berlińskim wynikiem o wiele skromniejszym. To przypisywano — może nie bez pewnej słuszności — Niemcom, a raczej kierownikowi ich zagranicznej polityki, ks. Bismarkowi. Z tego faktu wynikła niechęć Rosyi, objawiająca się względem Niemiec w stopniu wyższym, niż względem Austro-Węgier, chociaż owo poskromienie zwycięzkich zapędów Rosyi odbyło się pozornie na korzyść Austryi, a po części na korzyść Anglii.

Austro-Węgry uważają w Rosyi powszechnie za mocarstwo, które tylko chwilowo utrzymać zdoła pozory swego międzynarodowego znaczenia i swej potęgi, z którem tylko przez czas względnie krótki trzeba się liczyć, bo ono prędzej — później rozpaść się musi; z tego powodu odgrywa ono w kombinacyach rosyjskich rolę poniekąd podrzędną, a główna niechęć zwraca się ku nowemu cesarstwu niemieckiemu, bo ono w wyobrażeniu Rosyan jest podporą bytu monarchii habsburskiej, która prędzej — później skazana jest na łup carstwa rosyjskiego. W tem dążeniu do zawładnięcia nad wszystkimi Słowianami w ogóle, a więc i nad tymi, którzy tworzą przeważną część monarchii habsburskiej, spodziewano się w Rosyi uznania i pomocy ze strony młodego cesarstwa niemieckiego, ale zawiedziono się gorżko. Stąd to właśnie pochodzi rankor do Niemiec, tu źródło naprężonych wzajemnie stosunków, datujące się od kongresu berlińskiego, stąd udawanie ze strony Rosyi, jakoby niedbała o Niemcy, a więc zwlekanie z oddaniem długu towarzyskiego za wizytę, chociaż ona była pierwszą między wszystkiemi.

Stąd pochodzi i to, że nawet teraz, kiedy car z innych powodów — można powiedzieć — wymknął się z Petersburga, czy raczej z Peterhofu, aby dostać się do Danii na ziemię bezpieczniejszą od zamachów nihilistycznych, nie zawitał bezpośrednio do Niemiec, lecz dopiero kiedyś później — w czasie bliżej nieoznaczonym — ma przybyć — niewiadomo którędy, aby spłacić dług koniecznej etykiety, bo o więcej zażyłych stosunkach, o jakiemś porozumieniu ani mowy być nie może.

Jakiż dziwny stan rzeczy! Car, nibyto uosobienie aspiracyj narodowych, a więc, jakby się przypuszczać godziło — uwielbiany przez naród, musi się strzedz i ukrywać przed narodem, musi dla chwilowego wytchnienia szukać przytułku poza granicami swego państwa, a przy wyjeździe cichutko i niespostrzeżenie się wymykać, podczas gdy naczelnicy mocarstw znienawidzonych swobodnie sobie podróżują, gdzie chcą, czy to na własnem terytoryum, czy na obcem podczas wzajemnych wizyt. I takie mocarstwo, którego zwierzchnik nie ma oparcia o szeroką podstawę narodu, bo się obawia o swoje życie, ma imponować środkowej Europie? Jest ono obszerne, a nawet poniekąd zasobne, ma nawet wiele bardzo korzystnych warunków przewagi nad współzawodnikami, atoli brak żywotnej siły organicznej odbiera mu znaczenie i powagę na zewnątrz, a co najważniejsza wiarę w samego siebie, we własne siły, bo cały organizm tknięty niemocą organiczną.

Oto uwagi, które się nasuwają na wiadomość, że car z rodziną zdołał wyjechać wreszcie z Peterhofu za granicę, ale pojechał przedewszystkiem do Danii dla odetchnienia swobodniejszego, aby na tej swobodzie odzyskawszy siły umysłu być zdolnym do odwzajemnienia wizyty cesarza niemieckiego.

Wybory w Nisku.

Rzeszów, 27 sierpnia.

Od świadka wyboru w Nisku otrzymaliśmy następujący opis:

Dowiedziawszy się prywatnie o wyborach, mających się powtórnie, mimo odwołania rezygnacyi przez Walentego Jachyma, odbyć w Nisku dnia 20 b. m., udałem się tam pocztą w nocy z 19 na 20, aby przyjrzyć się, w jaki to sposób reprezentanci naszego biednego ludu uzyskują mandaty.

Z Rzeszowa wyjechałem sam jeden, bo jeden zaproszony przezemnie do uczestnictwa w tej wyprawie odmówił grzecznie udziału, drugi wcale na zaproszenie nie odpowiedział. Jadąc 46 kilometrów aż do Kamienia, miałem dość czasu do rozmyśliwania nad tem, jak tu trudno coś dobrego zrobić.

W Kamieniu przysiadł się jeden z prawyborców, poważny gospodarz z Kamienia, a członek Wydziału powiatowego w Nisku. Można sobie wyobrazić moją radość z tak pożądanego towarzysza podróży przez dalszych 21 klm. do Niska; to też poczęstowawszy go cygarem, aby łatwiej z dymem wzlatywały nasze myśli, wdałem się zaraz z chwilowym sąsiadem w pogawędkę, — naturalnie na temat wyborów, które nas wtedy najwięcej interesowały. Dowiedziałem się od niego wiele ciekawych rzeczy, z któremi zamierzam podzielić się z waszymi czytelnikami.

Otóż przed pierwszemi wyborami, gdy pan Stanisław Jędrzejowicz zdawał przed wyborcami sprawozdanie sejmowe, interpelowano go, czy to prawda, że jako referent drogowy, w Sejmie przyczynił się najwięcej do ustawy nowej drogowej, — na co im kandydat odpowiedział, że prawda, ale zapewnił, że teraz, gdy go wybiorą ustawę tę zmieni.

Towarzysz mój — jak mi opowiadał dalej, — był przez komitet przedwyborczy wydelegowany wraz z innymi do marszałka powiatu niskiego, hr. Hompescha, który ludzkiem postępowaniem zjednał sobie naszą miłość i zaufanie, w celu uproszenia go, by przyjął mandat na posła do Sejmu; lecz hr. Hompesch odpowiedział, że nie może przyjąć mandatu, dla nieznajomości polskiego języka; — do Rady państwa to co innego, bo tam mówią po niemiecku. A gdy go radzili się, kogo mają wybrać, wskazał im p. Stanisława Jędrzejowicza; lecz na to oznajmili delegaci, że pana Jędrzejowicza nie chcą i oświadczyli, że jeżeli nie przyjmie ich mandatu p. Kostheim, to wybiorą chłopa. Na to hr. Hompesch miał powiedzieć: „To dobrze, to wybierzcie sobie chłopa." I tak też się stało. Pomimo, że p. Jędrzejowicz za pośrednictwem całej zgrai szynkarzy poił chłopów i płacił za głosy, jednak wybraliśmy chłopa Walentego Jachyma, który także jest członkiem Wydziału powiatowego i jako wysłużony sierżant wojskowy i umiejący dobrze pisać, zdawał nam się za najodpowiedniejszego na posła. — Jachym, gdy został wybranym, ofiarował 25 guldenów na poczęstunek wyborców, lecz wyekspensował tylko 17, a 8 mu zwrócono, mówiąc, by to schował, bo sam ma nie wiele.

Dalej opowiadał mi towarzysz, że nie wie, co to się stało, że Jachym zrezygnował, za co chłopi są na Jachyma oburzeni i zarzucają mu, że ich „sprzedał!"

Na to ja powiedziałem mu, że wpłynąłem na Jachyma, że cofnął rezygnacyę; — ale widać nie chcieli przyjąć cofnięcia, kiedy rozpisali nowe wybory; więc zapytałem mego towarzysza: kogo na nowo wybiorą — i dla czego sam nie stanie jako kandydat?

Odpowiedział mi na to: „Ja nie umiem pisać ni czytać, więc w Sejmie na nicbym się nie przydał, choć poważanie mam nawet większe od Jachyma, a przy pierwszych wyborach, chociaż sam musiałem głosować za Jędrzejowiczem, ale powiedziałem innym, by głosowali na Jachyma.

„Teraz powtórnie go nie wybiorą, bo są na Jachyma bardzo rozgniewani, że ich sprzedał, ale też i Jędrzejowicza pewno nie wybiorą, bo byłem w Ulanowie, Rudniku — a chociaż prawyborcy pili po gospodach na rachunek p. Jędrzejowicza, ale mówili, że głosować na niego nie będą; za p. Jędrzejowiczem będą tylko wyborcy z Niska, księża, żydzi, burmistrz z Ulanowa i rewizor bydła, były żandarm z Kamienia; a chłopi za kim będą głosować, tego jeszcze nie wiem, dopiero gdy zejdą się w Nisku, to przed wyborami się naradzą".

I tak gawędząc o 3 rano stanęliśmy w Nisku. Mój poważny towarzysz dopomógł mi do odszukania stancyi — (co w nocy nie było rzeczą łatwą) i z rozkoszą rozciągnąłem się, choć na mizernej sofie żydowskiej; ale po 8 godzinnej podróży w pozycyi skurczonej i taka sofa wystarczyła za najlepsze materace.

Przed 7 zbudził mię gospodarz, mówiąc, że już goście się schodzą, więc też ubrałem się i poszedłem na kawę wcale dobrą — do kupca Kaspra, jedynego w Nisku, gdzie można jeszcze co dostać do posilenia się. Gdy zapytałem się p. Kaspra, co słychać z wyborami, odpowiedział mi, że te go nie interesują — więc rzekłem, że to źle, iż obywatela miejscowego wybory nie interesują — a ja aż z Rzeszowa przyjechałem tylko po to, aby przypatrzeć się wyborom. Jednak potem zauważyłem, że p. Kasper (chociaż nie interesował się wyborami) przecież przez służącą karteczką powiadamiał kogoś, że przyjechałem z Rzeszowa dla wyborów.

Przypatrywałem się z daleka, jak wyborcy się gromadzili, a żydki między nimi się uwijali, agitując za Jędrzejowiczem, lecz chłopi go nie chcieli i zmawiali się głosować na hr. Hompescha; a gdy sekretarz Rady powiatowej oświadczył im w imieniu hrabiego, że ten wyboru nie przyjmie, byli rozbici: — jedni obstawali przy Hampeschu, a drudzy postawili za kandydata jednego z chłopów, ale żydzi zaraz ich wyśmiali wołając: osły!

Aż dopiero, gdy jeden z żydów w materyalnym chałacie z zajadłością zaczął łżyć chłopów i zapewniać, że p. namiestnik życzy sobie, by był wybrany p. Jędzejowicz, więc musi być wybranym i gdy odgrażał się żandarmami na tych, co chcieli innego, — dopiero wtedy podszedłem do kłócących się i zapytałem, co to za jeden; przy tem oświadczyłem, iż za takie agitowanie ustawa karze od 1 do 6 miesięcy aresztem — wtedy dopiero ten zajadły agitator Uszer Amster, piwowar z Niska, nieco się umitygował, — a wyborcy podążyli do lokalu starostwa.

Chciałem i ja tam pójść, lecz żandarmi nie wpuścili mnie, jako niemającego karty wyborczej (p. Jędrzejowicz już od 7 rano był w starostwie). Nie tylko na nic się nie przydała moja uwaga, iż wybory winny być publiczne, ale nawet i przez okno nie pozwolili mi przypatrywać się wyborom, mówiąc, że mają takie polecenie od starosty.

Wyborcy z chłopów, idąc do starostwa, byli przeciwni wyborowi p. Jędrzejowicza i dopiero tam jakoś ich przerobiono i przekonano, że głosowali za nim, bo wyszedł bardzo znaczną większością głosów.

Przy wyborach Jachym wcale się nie pokazał, tylko nadesłał mi posłańcem list, w którym mi doniósł, że odwołanie rezygnacyi było o jeden dzień spóźnione.

Po wyborach, ukończonych o 11 przed południem, wyczekując na pocztę odchodzącą o 3 po południu, miałem sposobność patrzyć na niemiły widok ucztujących wyborców, — podrzędniejszych po szynkach, a czoła wraz z nowo wybranym posłem w handlu Kaspra.

Nieraz przyszło mi na myśl, że istne czasy Sasów powracają do nas, — że też żadne zebrania bez stypy obejść się nie mogą. P. Jędrzejowicz, ucieszony mandatem, tak hojnie częstował swych wyborców, że podchmieleni pp. Amstery wszystkich gwałtem częstowali; o 2-giej już tylko ochrypłe głosy od Kaspra się wydobywały.

Na poczcie byłem świadkiem zagadkowej wypłaty przez pocztmistrza kwoty dość pokaźnej paczki z banknotów, jednemu z dostojników wyborczych bez stwierdzenia odbioru.

Gospodarz z Kamienia, wożący pocztę, z którym przyjechałem do Niska i miałem wracać, z tego żalu, że wybrali p. Jędrzejowicza, tak się ululał, że tylko od czasu do czasu machnął ręką, mówiąc: sprzedali nas. Przez całą drogę do Kamienia musiałem go pilnie strzedz, by z kozła nie zleciał, lub do rowu nie zajechał.

Dzierżawa prawa propinacyi.

Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego rozesłała do 61 właścicieli dóbr zaproszenie, by przyjęli w odnośnych powiatach obowiązki delegatów dla sprawy dzierżaw. Odpowiedź na to zaproszenie ma nastąpić w drodze telegraficznej — w przyszłym tygodniu tedy akcya dzierżaw się rozpocznie.

Wraz z zaproszeniem wyżej wspomnianem rozesłano jako objaśnienie następujące powiadomienie o zakresie działania delegatów dla przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacyi.

I. Objawienie dyrekcyi zdania co do wartości każdej propinacyi w powiecie na podstawie własnej znajomości stosunków miejscowych lub przeprowadzonego według własnego uznania, zbadania, — mianowicie, zbadanie i objawienie dyrekcyi zdania, które propinacye w powiecie, lub na granicach powiatu sąsiedniego szkodzą konkurencyą jedne drugim i tak dla tego powodu lub z innej przyczyny powinny lub mogłyby z korzyścią dla funduszu propinacyjnego być wydzierżawiane wspólnie po dwie, kilka, lub kilkanaście.

II. Ocenienie deklaracyj wniesionych przez dotychczasowych właścicieli prawa propinacyi, wezwanie ponowne do wniesienia deklaracyj tych właścicieli, którzy jeszcze oferty nie wnieśli, przeprowadzenie rokowań na podstawie wniesionych deklaracyj w celu uzyskania wyższej oferty.

III. Wezwanie w sposób, jaki delegaci uznają za odpowiedni, wszystkich mających zamiar starania się o licencye propinacyjne lub dzierżawę prawa propinacyi, a mianowicie dotychczasowych dzierżawców tego prawa do wnoszenia ofert, przyjmowanie kaucyi złożonych na zapewnienie dotrzymania obowiązków w deklaracyi przyjętych, przeprowadzenie rokowań w celu uzyskania wyższej oferty.

IV. Przedstawianie wszystkich ofert z wnioskiem na przyjęcie lub odrzucenie.

V. Przedstawienie wniosku na rozpisanie licy-

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

16 (Ciąg dalszy.)

— Kochanych panów przeprowadzę do mego pokoju, żebyście mogli swobodniej z sobą rozmawiać o sprawach publicznych; ot tutaj mecenasie, herbatka i ciastka, jakie wiem, że lubisz. Jakże prześlicznie Reginka dzisiaj wygląda, nie mogę się na nią napatrzeć! Cała nasza młodzież formalnie przepada za nią; ale, ale, wiesz co Kaziu, widziałam nawet kiedyś, jak w teatrze twój Jurek mało oczów nie wypatrzył, lornetując ją w loży. Pilnuj syna, radzę!

— Moja ciociu — podchwytując szybko sposobność, zawołał Barski — na co się zdadzą przestrogi! albo to dzisiejsze pokolenie można wodzić na pasku? Pan Jerzy przecież teraz z ojcem procesować się będzie.

— Czy być może? — udając zdziwienie zawołała pani Sabina — taki skandal w rodzinie Barskich, ależ to szaleństwo, tego dopuścić niepodobna! syn przeciwko ojcu! *wyimajnujże* sobie mecenasie, czy to rzecz słyszana!

Rubinowicz obojętnie ramionami ruszył, a pan Kazimierz umyślnie wypytywany przez ciotkę, musiał na nowo opowiadać całą historyę osiedlenia się Jerzego w Gałęzkach.

— Ależ to niemożliwe! mecenasie, wszakże jesteś obrońcą strony przeciwnej mojego kuzyna? mógłbyś tę sprawę załagodzić. Proces przerwać trudno, gdy inaczej być nie może, ale syn przeciwko ojcu, nie, kochany mój przyjacielu, *wyimajnuj* sobie, ja to odchoruję!

— O tej nowej komplikacyi w procesie nic jeszcze nie wiem; prawdopodobnie zawiadomi mnie o tem pan Czaplic, który mi na jutro rano swoją wizytę zapowiedział. Muszę jednak przyznać, że sytuacya taka może być i jest arcysmutną.

— Bój się Boga mecenasie, zrób to dla mnie, poradź co!

— Rada prosta; niechaj kuzyn pani zgodzi się na testament nieboszczyka brata i zaniecha procesu, którego rezultat nie może być dla niego pomyślnym.

— Ależ to jest niepodobieństwo; czyż nie można prowadzić procesu bez wmięszania do tego syna bez stawiania tak drażliwej sytuacyi? Drogi, kochany mecenasie, gdybyś mógł ten skandal odwrócić, wdzięczność moja nie miałaby granic!

Pani Sabina mówiła to prawie ze łzami w oczach, ze złożonemi jak do modlitwy rękoma. Rubinowicz wzruszony był jej prośbą, brał łzy i smutek za dobrą monetę, zamyślił się i po chwili zawołał:

— Radbym z duszy serca pani dobrodziejce pomódz, nic jednak, powtarzam, nie wiem dotychczas, a muszę się przedewszystkiem porozumieć z moim klientem.

— Ale przyrzekasz mi pan, że będziesz się starał załagodzić ten szkopuł?

— Jutro po południu dam pani stanowczą odpowiedź.

— Doskonale. Ułożyłam się z Reginką właśnie, że jutro o trzeciej przyjadę ją zabrać dla złożenia kilku wizyt, dowiem się zatem osobiście z ust twoich o wszystkiem drogi mecenasie.

Rubinowicz skłonił głowę na znak, iż się na propozycyę zgadza.

Pani Sabina była uszczęśliwioną, pan Kazimierz jeszcze więcej wierzył teraz bezwarunkowo, iż wszystko pójdzie po jego myśli.

Salon ciotki zaczynał go już nudzić, po niejakim czasie wysunął się zręcznie i podążył do klubu, przeczucie mówiło mu bowiem, że wygra dzisiaj. Omyliło go jednak, przegrał znowu i do tego grubszą, niż zwykle, sumę.

Rubinowicz pozostał jeszcze w salonach pani Dołkowskiej. Nie wypuściła go prędko ze swojej opieki gospodyni domu, opowiadała mu bardzo wiele o Jerzym, o piękności Reginki, a nakręcała tak rozmowę, aby dać poznać mecenasowi możliwość maryażu między jego córką a synem pana Kazimierza.

Rubinowicz całe życie marzył o tem, aby się zespolić jak najściślejszym węzłem ze społeczeństwem, w którem się urodził, dziecku jedynemu pragnął lepszą dolę zgotować, a czyn Jerzego ostatni dawał mu dobre przekonanie o tym młodzieńcu.

Nazajutrz jednak przybycie Czaplica rozwiało te jego nadzieje.

Pani Sabina zastała go bardziej zamyślonym niż zwykle i zaraz na wstępie ją objaśnił:

— Niestety, nic uczynić nie jestem w możności.

— A to dlaczego?

— Bo w grę tej sprawy wchodzi motyw, przeciw któremu nie walczyłem nigdy i którego żadna nie zwycięży siła.

— A to znów co nowego? — zapytała niespokojnie pani Sabina.

— Pan Jerzy kocha.

— Ależ to plotki.

— Nie pani, to prawda, tacy ludzie jak Czaplic kłamać nie umieją. Z tej miłości jednak powinniście się państwo cieszyć, gdyż ona odrodziła tego młodego człowieka.

— Opowiadasz mi pan historyę z tysiąca i jednej nocy.

— Mówię najzupełniejszą prawdę.

— Któż to ma być tym ideałem, który potrafił tak cudownej zmiany dokonać w Jerzym?

— Wychowanica pana Andrzeja Barskiego, osoba uczciwa, piękna, rozumna, nie dama wielkich salonów, nie panna eleganckiego świata, ale istota pochodząca z tych sfer, o których państwo wyrażacie się z lekceważeniem.

— Mezalians, *wyimajnuj* sobie! — zawołała pani hrabina, podnosząc do nosa flakonik z perfumami.

— Relacye, jakie mi złożył pan Czaplic są najpochlebniejsze.

— To chyba przelotna miłostka!

— Nie pani — poważnie odrzekł doktór, — panna Marya Skiba, córka *werkfirera* fabryki w Gałęzkach, może być tylko żoną uczciwego człowieka.

— To intrygi, tego niepodobna dopuścić! — Zbałamucili młodego chłopca, wciągając go w tę awanturę miłosną, sądząc, że tym sposobem będą go mieli w swoich rękach i użyją jako broń przeciw Barskiemu.

— Pani! — zaprotestował doktor.

— *Imainuj* sobie tylko mecenasie, co to za chryja — zawołała, podnosząc się z miejsca. — A ja byłam pewna, że nam się uda ten interes przyprowadzić do skutku.

— Interes? o tem mowy być nie mogło — rzekł Rubinowicz.

— Jak to? dla czego?

— Bo sprawy serca jako interes traktować niepodobna.

— Cóż to i ty mecenasie zostałeś idealistą?

— Wszak mówiłem pani, że czasami i w naszych piersiach tleją ś w i ę t e o g n i e.

Pani Sabina opuściła doktora zirytowana, zmartwiona bardzo i zaczęła przemyśliwać nad tem, w jaki sposób powiedzieć Barskiemu tak przykrą nowinę.

Nadspodziewanie jednak pan Kazimierz przyjął wieść taką z lekceważeniem na ustach. Nie wierzył w głębsze uczucie u syna.

Zresztą zbyt wiele dzisiaj miał kłopotów na głowie; ostatnia przegrana w klubie niepokoiła go bardzo, a nazajutrz miał nieodwołalny termin wypłaty weksla na 10,000 talarów.

Cóż znaczyły w obec tego zalecanki Jurka do jakiejś tam dziewczyny z fabryki.

Wzruszył ramionami i przestał o tem myśleć.

(C. d. n).

tacyi czy to poszczególnych uprawnień propinacyjnych, czy też kilku lub kilkunastu łącznie.

VI. Przeprowadzenie licytacyi w sposób określony instrukcyą, którą wyda dyrekcya.

VII. Przedstawienie wniosków na zatwierdzenie wyniku licytacyi lub rozpisanie licytacyi ponownej.

VIII. Zawieranie umowy na podstawie udzielonej licencyi lub zatwierdzonego wyniku licytacyi.

IX. Przeprowadzenie w zastępstwie dyrekcyi w §. 27, ustawy z dnia 22 kwietnia 1889 zbadania oraz uporządkowanie stosunku dotychczasowych uprawnionych i dzierżawców do funduszu propinacyjnego w wypadkach, w których fundusz propinacyjny przyjmuje zobowiązanie dotrzymania umów przez dotychczasowych uprawnionych z dzierżawcami zawartych (§. 26 i 27). Sposób postępowania w tych wypadkach określi dyrekcya osobną instrukcyą.

X. Delegatom służy prawo zasiągniecia porady prawnej.

XI. Na wniosek delegata zarządzi dyrekcya zastępstwo do załatwienia poszczególnej sprawy, lub też całego ich działu.

XII. Delegaci otrzymają zwrot kosztów, z urzędowaniem połączonych, oraz zwrot kosztów kancelaryjnych.

Statystyczny obraz gub. warszawskiej pod względem zaludnienia.

Gubernia warszawska dzieli się na 12 powiatów.

Zaludnienie tych powiatów w d. 1 stycznia r. b. przedstawiało się jak następuje: powiat warszawski liczył 111259 mieszkańców, grójecki—103904, włocławski—87361, nowomiński—86350, gostyński—84498, błoński—82992, łowicki—81760, kutnowski—79681, nieszawski—78974, sochaczewski—70932, radzymiński—61273 i skierniewicki—49024. W ogóle ludność gubernii wynosiła 978008 dusz obojga płci, z których 98577, czyli przeszło 10 prc., zamieszkiwało w miastach, a pozostałe 879431 zaludniało osady wiejskie.

W granicach gubernii, oprócz Warszawy, znajduje się 17 miast i miasteczek, a mianowicie: Włocławek, który w wyżej podanym czasie liczył 13220 mieszkańców, Kutno—9537, Łowicz—8487, Kałuszyn—7481, Sochaczów—6776, Skierniewice—6169, Mszczonów—6167, Gombin—5567, Nowy-Dwór—5565, Gostyniu—5469, Warka—4963, Grójec—4574, Radzyminu—4300, Nowo-mińsk—3403, Nieszawa—3089, Brześć-kujawski—1985 i Błonie—1825.

Zaludnienie miast składało się: z prawosławnych w ogólnej liczbie 912 dusz obojga płci (około 1 prc. ogólnego zaludnienia miast), katolików 39137 (40 prc.), protestantów 4464 (4%), i żydów 54054 (55 prc.).

Jedynie w Nowym Dworze i Łowiczu liczba mieszkańców wyznania prawosławnego dochodziła do 300, w Nowo-mińsku i Włocławku do 100; w pozostałych zaś miastach nie przenosiła 40. Liczba zamieszkałych protestantów we Włocławku i Gostyninie dosięgała do 1200, w Nowym-Dworze do 450; w Warce, Kutnie, Łowiczu, Nieszawie i Gombinie znajdowało się protestantów od 200 do 300, a w każdem z pozostałych miast nie więcej nad 60. Najliczniejszym elementem zaludnienia większości miast i miasteczek gub. warszawskiej są żydzi; stanowili oni w Kałuszynie 87 prc. ludności, w Sochaczewie 79 prc. w Nowym-Dworze i Grójcu 73 prc. w Kutnie 67 prc., w Nowo-mińsku 66 prc., w Mszczonowie i Warce 65 prc., w Gombinie 58 prc., w Radzyminie 55 prc., w Brześciu 45 prc., w Skierniewicach 44 prc., w Łowiczu 39 prc., w Gostyninie 37 prc., we Włocławku 27 prc., w Błoniu 26 prc. i w Nieszawie 19 prc.

Ludność wiejska w gubernii pod względem wyznań religijnych dzieliła się również na prawosławnych, w ogólnej liczbie 2331 dusz obojga płci (0,3 prc., zaludnienia osad wiejskich), katolików 741684 (83 prc.), protestantów 75181 (9 prc.), żydów 59234 (7 prc.), i innych wyznań 1011 (0,1 prc.). Tylko w ogólnie wziętych osadach wiejskich powiatu warszawskiego liczba mieszkańców wyznania prawosławnego dochodziła do 1600 (około 2 prc. zaludnienia wiejskiego w powiecie); w powiatach: grójeckim, nieszawskim i błońskim—od 100 do 150; w każdym zaś z pozostałych powiatów nie przenosiła 60. Protestanci, osiedleni po za obrębem miast w powiecie gostyńskim, stanowili 18 prc. wiejskiego zaludnienia tego powiatu; w powiatach: warszawskim, nieszawskim, włocławskim i sohaczewskim 12—13 prc., a we wszystkich pozostałych—od 3 do 6 prc. Podobnież żydzi, osiedleni na terytorym wiejskiem powiatu warszawskiego, stanowili 12 prc. zaludnienia osad wiejskich w powiecie; w powiatach: błońskim, włocławskim, grójeckim i nowo-mińskim 8—9 prc.; w kutnowskim, nieszawskim i radzymińskim 6—7 prc.; w gostyńskim, sochaczewskim i łowickim 2—3 prc., a w skierniewickim—1 prc.

W miastach zamieszkiwało 47012 mężczyzn i 51565 kobiet, a w osadach wiejskich 430498 mężczyzn i 448933 kobiety; przeto ludność płci żeńskiej w miastach stanowiła przeszło 52 prc., a po za ich obrębem zaledwie 51 prc. właściwego zaludnienia. Stosunkowo największą ilością mieszkańców płci żeńskiej wyróżniał się Włocławek (56 prc.) i osady wiejskie powiatu błońskiego (53 prc.); zaś w Gombinie i osadach wiejskich powiatu skierniewickiego ludność żeńska dosięgała zaledwie do 50 prc.

Ks. Bismark o sporach narodowych w Austryi.

W Berlinie wyszła świeżo broszura pod napisem: Rozmowy ks. Bismarka. W broszurze tej znajduje się między innemi ustęp, dający rozmowę niejakiego p. N., widocznie jednego z najwybitniejszych Niemców austryackich, z ks. Bismarkiem o sporach między Niemcami a Słowianami w Austryi. Zapatrywania ks. Bismarka zasługują na szersze rozpowszechnienie. Podajemy poniżej wspomnianą rozmowę:

Pan N.: „U nas (w Austryi) oddają się związkowi temu (tj. z Niemcami) z całą bezwzględną ufnością, a szczególnie my Niemcy austryaccy z radością. Ale uprzejmość W. ks. Mości ośmiela mnie do wypowiedzenia zdania: w szerokich kołach sądzą, że przyjaźń ta ostatecznie zamieni się...“

Ks. Bismark: „Znam ja te fantazye. Powinno się nas uważać za mędrszych. Mamy u siebie 16 milionów katolików, którzy, ponieważ przewaga i władza jest po stronie protestantów, rozwojowi jedności największe kładą zapory. Do tego dochodziłyby z waszych ziem alpejskich dalsze 2 miliony klerykałów, dalej żywioły, które my nazwalibyśmy waszymi Welfami, powiedzmy także 2 miliony; nadto 6 milionów Słowian. Tej 26 milionów liczącej opozycyi tak mało mogłaby sprostać liczba bezwzględnych „przyjaciół państwa“, która nadto między sobą nie jest zgodną, że cała budowa musiałaby się rozpaść“.

Pan N. „Ale namiętności narodowe i religijne z czasem same się zmniejszą“.

K. Bismark: „Badać, co przyniesie późna przyszłość, nie jest rzeczą polityka, ale proroka historycznego. Niezmiennego nic w ogóle nie istnieje, a mianowicie ramy narodu niemieckiego i jego wschodnich narodów sąsiednich w ciągu 1050 lat od traktatu w Verdun kilkakrotnej uległy zmianie. Jestto jednak tylko ewentualność, o której najrozmaitsze można robić kombinacye, czy one jednak istotnie w czyn się zamienią, niechaj sobie nad tem głowy łamią niemieccy republikanie. My obecnie żyjący i wnuki nasze potrzebują Austryi i to silnej Austryi. Jest to dla Niemiec wzmocnieniem ich potęgi. Jeżeli nam w Austryi tak są radzi, to aby i nie-Niemców pozyskać dla naszego przymierza, należy inną aniżeli dotychczas obrać drogę“.

„Nie należy dalej wznosić muru odgraniczającego coraz więcej Niemców od Słowian. Gdy bowiem z jakiegobądź powodu wiatr się poruszy, to wobec dzisiejszego stanu rzeczy wszy cy Słowianie skorzystają ze sposobności i przeciwko nam wystąpią. Niemcy powinni wobec Słowian lepsze zająć stanowisko. Widzicie przecież, jak ja się zachowuję wobec Rosyan, nie potrzeba jeszcze dlatego pozwolić na podział monarchii i na zmartwychwstanie korony św. Wacława; państwo słowiańskie pomiędzy Bawaryą a Śląskiem byłoby dla nas stanowczo niewygodnem. Tak zresztą powinniście umieć lepiej się z nimi zgodzić. Słowianie wiele mają nieprzyjemnych rzeczy; nie lubię ani ich butów juchtowych, ani ich rzewności księżycowej, oni też z trudnością zdołają świat ten polepszyć. Jest to jednak rasa będąca w stanie rozwoju, z którą bez potrzeby nie należy wszczynać sporów, a nadto jest to rasa inteligentna. Jest miejsce dla nas i dla niej na ziemi“.

P. N.: „Ależ wy w Niemczech germanizujecie waszych Polaków“.

Ks. Bismark: „Usiłujcie i wy germanizować! Nie możecie zresztą porównać się z nami. Jest nas 37 milionów Niemców przeciw 5 milionom nie-Niemcom. U was w Cislitawii jest was 7 przeciwko 14 milionom Słowian. W jaki sposób chcecie się z nimi załatwić, jeżeli nie będziecie rządzili absolutnie? A nawet i wtedy nie byłoby to możliwem. Może przed stu laty prędzej dałoby się to uskutecznić, gdyby wówczas można było rozporządzać taką liczbą szkół, jak obecnie. Dzisiaj, gdy poczucie narodowościowe jest tak żywem, nie da się to przeprowadzić“.

P. N.: „Tymczasem usiłują Czesi i Słoweńcy zniszczyć niejedną niemiecką wyspę językową i w ogóle podbić pod swoje panowanie wszystkie niemieckie mniejszości“.

Ks. Bismark: „Przeciwko temu bronić się mogą Niemcy już tylko własnem poczuciem narodowem, że się ono ostatecznie budzi, znajduję to zupełnie słusznem. Zresztą uda się może wynaleść środki, by mniejszości uchronić przed zesłowiańszczeniem. Uważam wydawanie ustaw i rządzenie w Austryi za rzecz nader skomplikowaną. Frazesami, jakie mnie ztamtąd dochodzą, nic się w Austryi nie uczyni. Jest to sprawa, którą bardzo akuratnie należałoby obliczyć, byłoby to coś dla Windthorsta. Odstąpiłbym go wam tanio, za jedno z ceł lub t. p.“

P. N.: „Sądzę, że mogę w imieniu mych rodaków podziękować za ten podarek“.

Ks. Bismark: „Szkoda! Ale bardzoby wam się przydała głowa zimno obliczającego dyplomaty, musiałby on jednak mieć zaufanie wszystkich“.

Na tem się owa charakterystyczna rozmowa kanclerza niemieckiego z austryackim dyplomatą skończyła. Z niej dowiedzieliśmy się, jakiemi uczuciami jest ks. Bismark przejęty dla Słowian, którym wprawdzie pozwala łaskawie żyć obok Niemców w Austryi, ale ich uważa za stosowne germanizować w Prusiech, dlatego, że obok 37 milionów Niemców jest 5 milionów Słowian, i to germanizacyą ma niby usprawiedliwiać.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 sierpnia.

Cała prasa austryacka poruszyła się na wiadomość o rozwiązaniu czytelni akademickiej w Pradze. Przedewszystkiem zajęła się tą sprawą naturalnie prasa czeska, przyczem zrazu młodo- i staroczeskie organa zgodnie uderzyły na rząd, uważając postąpienie jego za wspólną obrazę całego narodu czeskiego, niebawem jednak zwróciły się przeciwko sobie, zarzucając sobie nawzajem winę w doprowadzeniu czytelni do katastrofy. Młodoczeskie *Narodni Listy* piszą pod adresem Staroczechów:

„Pojmujemy kłopotliwe położenie wasze, gdyż trudno jest dwom panom służyć naraz: rządowi wiedeńskiemu i narodowi czeskiemu. Nie żądamy wcale od stronnictwa staroczeskiego, aby po tych rozczarowaniach weszło w opozycyę do rządu, lecz tyle może i musi od niego żądać naród czeski, aby teraz naprawiło to, co zaniechało przez lat 10 a mianowicie aby się postarało o danie gwarancyi za naszą obywatelską i narodową wolność, przez wywalczenie większej swobody prasowej, ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach itd.

Półurzędowa *Presse* występuje przeciw „nierozumnym“ twierdzeniom *Politik* i *Hlasu Naroda*, że cios zadany czytelni akademickiej, wymierzony jest przeciw całemu narodowi. Organ ministerstwa spraw wewnętrznych uznaje słuszność postąpienia władzy rządowej, gdyż czytelnia popierała skrajno-polityczną i młodoczeską propagandę, stała się miejscem zboru dla namiętności narodowościowych itp. „Dzienniki staroczeskie wystawiają sobie świadectwo ubóstwa, pisze *Presse*, uderzając przy tej sposobności na rząd, skoro nie czynią tego przy rozwiązywaniu korporacyj niemiecko-narodowych“.

Całemu zajściu poświęca wstępny artykuł *Pester Lloyd*, uważając zachowanie się młodzieży czeskiej za wynik prądów, nurtujących wśród narodu czeskiego. „Stronnictwo staroczeskie — pisze złowrogo dla Czechów usposobiony dziennik węgierski — chyli się ku upadkowi, a wśród Młodoczechów zagnieździł się i rozpiera nie denaturowany duch rosyjski“. *Pst. Ll.* upomina więc rząd, aby „zajął się“ gorliwie obu stronnictwami!

W sprawie wyboru dra Midowicza.

Z Brzostka otrzymujemy z poważnej strony wyjaśnienia co do wyboru na posła dra Ludwika Midowicza z okręgu mniejszej własności Pilzno-Brzostek. Autor przesłanej nam korespondencyi pisze między innemi:

„P. Midowicz przebywa w naszym okręgu od lat 16, z tych lat 12 zasiada w Radzie gminnej brzosteckiej jako radca i burmistrz, od lat dwóch sprawuje zaszczytny urząd marszałka powiatu, a przy wyborach do Sejmu w dniu 2 lipca b. r. otrzymał 48 głosów, na 103 głosujących — co wszystko razem przekonuje, że p. Midowicz wśród nas zdobył sobie zaufanie i że znamy jego sposób myślenia.

„Stanowczo zatem twierdzić możemy, że ani partya konserwatystów o barwach *Czasu* i *Przeglądu* nie popierała kandydatury p. Midowicza, ani też pan Midowicz się na to nie zgodził.

„Zgłosił kandydaturę, bo my wyborcy tego sobie życzyli i dał nam przyrzeczenie, że w Sejmie wstąpi do klubu postępowego i zgodnie z nim działać będzie.

„Ludzie, którzy własną pracą zdobywają sobie skromne stanowisko, umieją szanować krwawo zapracowany grosz i nie rzucają go na zdemoralizowanie tego ludu, z którego wyszli“.

Sąd w Brzesku.

Neue Fr. Presse, wyzyskująca z pewną lubością stosunki galicyjskie, gdzie tylko rozchodzi się o postawienie w niekorzystnem świetle, czy to krajowych instytucyj naszych, czy urzędów, aby tem dowieść, że od czasu autonomii i wyrugowania Niemców z rządowych posad nie możemy zaspokoić potrzeb kraju — zamieściła onegdaj następującą wiadomość, jako ilustracyę naszego sądownictwa:

„Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku wniosło do tamtejszego sądu powiatowego podanie o egzekucyę pod datą 21 czerwca 1887, do liczby 6069. Podanie to załatwione zostało rezolucyą tegoż sądu z d. 30 maja 1888, a zatem prawie w rok później, a dopiero w dniu 3 czerwca 1889 zatem we dwa lata po wniesieniu sprawy, rezolucya została stronom doręczona, jak o tem świadczy własnoręczne poświadczenie woźnego. Licytacyę rozpisał sąd na 16 lipca i 28 sierpnia b. r. Sąd powiatowy w Brzesku ma czterech urzędników konceptowych, dwóch kancelistów i jednego dyetaryusza“.

W odpowiedzi na ten zarzut przesłał nam dr. L. Parvi, adwokat i syndyk Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku następujące wyjaśnienie:

„Podanie, o którem pisze *N. Fr. Presse* było wprawdzie wniesione 21 czerwca do l. 6069, jednak sąd brzeski zwrócił je Towarzystwu do uzupełnienia ekstraktem hipotecznym, a gdy Towarzystwo podanie to uzupełnione powtórnie dopiero dnia 23 kwietnia 1888 do l. 3745 do sądu wniosło, załatwił je sąd zaraz 30 maja 1888 i wezwał Towarzystwo o złożenie kosztów insercyi edyktu licytacyjnego, a następnie powtórnie d. 16 lutego 1889, gdy zaś Towarzystwo w maju b. r. koszta te złożyło, sąd wyekspedyował uchwałę, wyznaczaczając termina licytacyjne na sierpień b. r. Wiadomość zatem, podana przez *N. Fr. Presse*, jest tendencyjnie fałszywą.

„W końcu dodaję, że dotacya sądu brzeskiego na diurnistów jest zbyt małą, a Towarzystwo zaliczkowe, jako instytucya humanitarna, nie dąży do wywłaszczeń, lecz egzekucyi używa raczej jako presyi na niedbałych dłużników“.

Propaganda wstecznictwa.

Charakterystyczny dla dzisiejszych czasów objaw mamy do zanotowania. Oto wśród włościan niemieckich w Austryi odbywa się od niejakiego czasu żywa agitacya za zmniejszeniem czasu nauki szkolnej, prowadzona oczywiście przez apostołów reakcyi i ciemnoty, ultra klerykalnych posłów do Rady państwa, jak znany zapaleniec ks. Eichhorn i jemu podobni. Świeżo n. p. urządził ten poseł w miejscowości Puch, w powiecie Waldhofen nad Thayą, zgromadzenie chłopów z okolicy, na którem niemal jednogłośnie uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby ze względów ekonomicznych, sanitarnych i edukacyjnych (!?) wprowadzoną została tylko półdzienna nauka szkolna. Oryginalne są motywa tej uchwały. Powiadają one, że chłop ma przecież prawo używać dzieci swoich do roboty; że wobec panującej biedy poprostu zmuszony jest żądać od swych dzieci pomocy w pracy około roli; że one w 13 lub 14 roku życia mogą mu już zastępować najemnego sługę; że po zaprowadzeniu półdziennej nauki zaoszczędzi się z jednej strony mnóstwo budowli na cele szkolne, z drugiej zaś będzie można położyć tamę pomnażaniu się ciągłemu sił nauczycielskich; że dzieci przy całodziennej nauce nie mogą mieć ciepłego pożywienia, zwłaszcza te, które z daleka wychodzić muszą wczesnym rankiem do szkoły, a powracają do domu dopiero wieczór; że taki tryb życia przeszkadza fizycznemu rozwojowi dzieci i przyszły stan włościański będzie z tego powodu wynędzniały; wreszcie, że skutkiem całodziennego siedzenia w szkole, dzieci odzwyczajają się od pracy chłopskiej, a do tej tylko w młodości przysposobić się można. Poseł ks. Eichhorn przyrzekł dołożyć starań wszelkich, aby uczyniono zadość tym postulatom stanu włościańskiego, wątpimy jednak, czy będzie w stanie dotrzymać obietnicy.

Z Austro-Węgier.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Minister handlu Bacquehem udał się na kilka dni do Abbazyi.

Przy wyborach uzupełniających do Sejmu krajowego z okręgu Rohrbach w Austryi Górnej wybrany został znany klerykał, członek klubu Liechtensteina w Radzie państwa, dr. Alfred Ebenhoch.

Podając program większości Sejmu dalmatyńskiego, pisze stara *Presse:* „Ciekawy ten program i cały sposób, w jaki ogłoszono go bezpośrednio po sesyi sejmowej w skrajnym organie narodowym, okazuje wszelkie oznaki bezowocnej demostracyi. Niechaj pamiętają o tem ci panowie, którzy podpisali program tak, jak gdyby on był aktem urzędowo-państwowym.“ *Presse* nie wróży przywódcom kroackim powodzenia w tym względzie, ani wśród Kroatów samych, ani u Węgrów.

Wiener Ztg. ogłasza uchwaloną przez obie Izby ugodę z 12 listopada 1888 między Austryą a Luxemburgiem.

Z Niemiec.

Wiadomość o ustąpieniu pruskiego ministra skarbu p. Scholza potwierdza *Berl. Börs. Ztg.* na podstawie informacyj ze źródła najpewniejszego, ale o jego następcy nie umie nic powiedzieć.

Według dzienników berlińskich przyjazd cara do Niemiec jest wcale niepewny. Więcej niż ta niepewność gniewa dzienniki wiadomość, rozgłoszona przez *Koresp. Półn.*, że carewicz oficyalnie ma się udać na wystawę do Paryża, że w celu umówienia się o sposób przyjęcia jego odjechał już do Paryża generał Obruczew, znany z życzliwości dla Francyi i dobrze tam widziany, a niechętny dla Niemiec. Gdyby ta wiadomość się sprawdziła, wówczas wizytę carewicza w Paryżu możnaby uważać poniekąd za wyzwanie potrójnego przymierza, bo należałoby równocześnie przypuścić, że podczas tej wizyty odbędą się układy, a może będzie zawartem przymierze.

O pobycie cesarza Wilhelma w Alzacyi i Lotaryngii dzienniki niemieckie piszą jeszcze ciągle, robiąc różne uwagi nad usposobieniem ludności. I tak *Strassb. Post* w artykule pod napisem „Dolejcie wody do wina“, ostrzega przed przecenianiem skutków, jakie pobyt cesarza i cesarzowej mógł wywrzeć na umysły mieszkańców. Byłoby wielkim błędem — pisze dalej — gdyby się przypuszczało, że usposobienie mieszkańców uległo nagłej i zupełnej przemianie; aby taki cel osiągnąć, na to potrzeba jeszcze długiej, niezmordowanej i sumiennej pracy szczególnie na polu ekonomicznem, resztę dokona czas, „jedyny, prawdziwy, szczery i skuteczny germanizator kraju“, obok którego wszelkie umyślne germanizowanie pozostanie lichą łataniną, której należałoby zupełnie zaniechać.

W podobnym duchu pisze *Münch. Allg. Ztg.* i dla przestrogi przypomina zawód, jakiego doznano w r. 1886. Owego roku w jesieni cesarz Wilhelm I po zwidzeniu tych krajów podziękował „za ciepłe i przyjazne przyjęcie“, które było dlań wskazówką, że zbliżenie się tych krajów do cesarstwa robi ciągłe postępy. Ale cóż się stało wkrótce potem? Oto w najbliższych potem wyborach oddali mieszkańcy głosy swoje na zwolenników protestu przeciw przyłączeniu Alzacyi do Niemiec.

Z Paryża.

Ostatnie dzienniki paryskie ogłaszają obok znanej już odezwy Boulangera do wyborców kompletną listę kandydatów bulanżystowskich dla dep. Sekwany. Uderzającem jest, że komitet bulanżystowski nie chce czy też nie ma odwagi ogłosić swych kandydatów dla departamentów. W Paryżu rozmaicie fakt ten tłomaczą: jedni twierdzą, iż zaniechano ułożenia listy kandydatów dla departamentów z przeświadczenia o nieprzychylnem usposobieniu prowincyi dla bulanżyzmu, drudzy utrzymują, że lista kandydatów, ułożona w porozumieniu z rojalistami i bonapartystami, ma być czas jakiś trzymana w tajemnicy, ponieważ Boulanger nie chce zdradzać za wczasu ścisłego przymierza z reakcyą. Inni znowu wyciągają stąd wniosek, że bulanżyści postanowili rozwinąć słabą tylko akcyę na prowincyi, aby skoncentrować wszystkie swe siły w dep. Sekwany celem pozyskania stolicy. Faktem jest, że nawet ci bulanżyści, którzy mają w departamentach pozycyę wyborczą niewątpliwie silną, porzucili swych dawnych wyborców i ubiegać się będą o mandaty w okręgach paryskich. Tak n. p. Laguerre, Saint-Martin i Naquet oddają departament Vaucluse, Chévillon porzuca departament Bouches du Rhône, Andrieux — dep. Basses Alpes, Laur dep. Loary, Plantean — dep. Haute-Vienne, Vergoin oddaje dep. Seine-et-Oise, Thiéssé — dep. Seine — Inférieure, Turquet — dep. Aisne. Wszyscy stawiają swe kandydatury w okręgach paryskich. Zresztą możnaby w tem upatrywać zwykły manewr wyborczy, polegający na tem, ażeby stanowiska już zdobyte oddać kandydatom mniej znanym, a silnie zalecanym, zaś kandydatów poważniejszych wysłać do boju w nowych okręgach.

Obok wymienionych osobistości lista kandydatów bulanżystowskich zawiera nazwiska oficerów i urzędników, którzy za udział w agitacyi bulanżystowskiej wydaleni zostali ze służby. Tylko dla pierwszego okręgu, gdzie rywalizować będzie orleanista Herve z bonapartystą Binderem i monarchistą Martin'em, nie zaleca Boulanger żadnego kandydata. W piątym okręgu zaleca żeromistę Lenglé.

Tak zwane organa konserwatywne nie zoryentowały się jeszcze, jaką postawę przyjąć mają wobec kandydatów Boulangera. Organ orleanistów *Soleil* na razie nie ogłasza jej wcale, *Gaulois* ogłasza ją „dla kompletu“, *Autorité* ogłasza ją bez komentarza. Zresztą Cassagnac ponownie daje do zrozumienia w szpaltach swego dziennika, że dla pp. Laguerre'a, Le Herisse, Audrieux'go bynajmniej nie żywi sympatyi osobistej, a kandydatury ich popierać będzie o tyle, o ile tego wymaga jego cel polityczny; jeśli przyczyni się do ich wyboru, to dla tego, by uniknąć czegoś gorszego.

W ostatnim numerze *Autorité* gwałtownie uderza Cassagnac na prezydenta Carnota z powodu pogłoski, że prezydent także ma wydać manifest wyborczy. Cassagnac wierzy tej pogłosce, mniema bowiem, że p. Carnot zastosuje się do życzenia republikanów i wyda manifest. „Tak — woła *Autorité* — prezydent posłucha ich, bo nie ma ani woli, ani charakteru, ani rozumu. Ale niech tylko to zrobi, niech się wmięsza w wir walki wyborczej, to potraktujemy go należycie i pokażemy światu, jaka lalka reprezentuje dziś Francyę“ i t. d.

Z pomiędzy osób, aresztowanych podczas bulanżystowskiej demonstracyi ulicznej przed cyrkiem Fernanda, zatrzymano w areszcie 78, między innymi i deputowanego-bulanżystę Thiessé.

Z Serbii.

Sprawa powrotu królowej Natalii do Belgradu jest źródłem kłopotów dla rządu serbskiego. Car zachęca ją do powrotu do kraju, bo przysłał jej do dyspozycyi statek własny, aby wygodnie i z okazałością mogła przybyć do Belgradu. Tem postępowaniem dał car do poznania, że nie uznaje rozwodu, że przeto nie przestał Natalii uważać za królowę, — z wszelkiemi prawami do zaszczytów i do opieki nad małoletnim synem. List cara do Natalii, uwiadamiający ją o przysłaniu statku, ogłoszono pośpiesznie, aby przez to za chęcić do wytrwania wszystkich zwolenników Natalii i Rosyi i dodać im otuchy do walki, jaka wybuchnie, skoro Natalia stanie na ziemi serbskiej.

O zapatrywaniu króla Milana na sprawę powrotu Natalii do Serbii umieścił korespondent *Timesa* sprawozdanie z ciekawej rozmowy swojej z Milanem w Wiedniu. O Natalii mówił król z gniewem i zarzucił jej, że dominującą namiętnością jej jest skłonność do intrygowania. „Chociaż ona — jak mówił, — czuje przyrodzoną miłość do swego syna, mimo to chęć odgrywania roli politycznej jest w niej dominującem uczuciem. Nie prawda, że młody król czuje się samotnym i że tęskni do matki. Przeciwnie ma się rzecz; kilka razy bowiem pisał jej, aby nie utrudniała widzenia się z nim. — Na to odpisała mu, że jest jeszcze za młodym, aby pojąć pobudki jej postępowania. — Dotąd odrzuciła już sześć czy siedm propozycyj o warunkach przybycia i widzenia się ze synem.“ Po tych uwagach odczytał Milan korespondentowi swoją deklaracyę, jaką przedłożył regencyi. W niej zgadzał się na to, by królowa odwiedziła syna w Belgradzie, ale pod następującemi warunkami: Odwidziny pierwsze mają się odbyć w czasie wielkanocnym roku 1889; królowa się poddać wszystkim przepisom, ułożonym w tym celu co do przyjmowania wizyt w zamku; — między terminami odwidzin królowa nie może mieszkać w kraju; — w rozmowach z synem musi unikać wzmianki o rozwodzie.

W końcu dodał król: „Sprawa przyjazdu Natalii musi wkrótce być rozstrzygniętą w ten lub ów sposób. Być może, że królowa ustąpi, i to byłoby najlepszem; ale być może, że nie ustąpi, a wtedy rząd albo ją wydali z kraju, albo mnie skaże na banicyę“.

Poselstwo króla Szoy w Rzymie.

Poselstwo z Szoy zostało wczoraj uroczyście przyjęte przez króla Humberta, który ukazał się w otoczeniu następcy tronu, Crispiego, reprezentantów władz wojskowych i cywilnych, tudzież dworzan królewskich. Na przyjęciu obecni byli podsekretarze stanu z ministerstwa spraw zagranicznych, wojny i marynarki tudzież hr. Antonelli i jego towarzysze Salimbeni, Traversi i Nerazzini. Król siedział na tronie w uniformie generalskim.

Przewódca poselstwa Makonen wręczył przedewszystkiem królowi pismo Menelika, po czem tak przemówił: „Król Etyopu polecił mi, ażebym waszej królewskiej mości dał wyraz jego przyjacielskich uczuć. Król mój, a obecnie pan całej Etyopii, pragnie z rządem waszej królewskiej mości podtrzymywać jak najlepsze stosunki i zapewnia, że ze swej strony takowych przestrzegać będzie niezmiennie. W imieniu mojego króla upraszam waszą królewską mość o wysoką opiekę, ażeby w przyszłości w Etyopii i w sąsiednich włoskich posiadłościach mógł zapanować spokój i porządek dla rozwoju wzajemnego dobrobytu i pomyślności. Król mój pragnie wyłącznie pokoju wśród wszelkich warunków; mogę zapewnić, że wrogowie Włoch będą także naszymi wrogami.“

Król Humbert odpowiedział: „Wysłuchałem słów pańskich z wielkiem zadowoleniem. Od wielu lat jesteśmy wiernymi przyjaciołmi i zostaniemy nimi nadal. Gwarantuje to zawarty ku pożytkowi obu królestw traktat i opieka, której ja i mój rząd użycza waszemu krajowi, któremu szczerze życzymy pokojowego rozwoju.“

Ludność rzymska nieprzychylnie przyjęła misyę szoańską, upatrując w niej wrogów Italii. — Dzienniki opozycyjne z przyjemnością zaznaczają ten fakt i szczegółowo opisują demonstracye uliczne przeciwko wysłannikom króla Menelika. Inne dzienniki bez względu na odcienia pouczają ludność, iż nie należy brać wysłanników z Szoy za Abissyńczyków i przedstawiają, jak wielkie korzyści wyniknąć mogą dla Włoch w Afryce z przyjaźni z królem Menelikiem. — Poselstwo Szoy zwiedziło Panteon i złożyło wieniec na grobie Wiktora Emanuela. Tym razem ludność zachowywała się przyzwoiciej względem członków poselstwa.

Z Londynu.

Zwrócono uwagę, iż w chwili, kiedy istnieje wielkie podejrzenie, że Anglia ma powody ukrywać pewne tajemnice polityczne, sankcyonowano właśnie ustawę przeciw nadużyciu tajemnic urzędowych. Jest ona bardzo surową i karze bezwzględnie urzędników, którzyby się podobnego przestępstwa dopuścili. Już przebywanie w biurze, w którem przebywać nie jest się uprawnionym, celem nieprawnego uzyskania informacyj, ulega karze całorocznego więzienia. Zakomunikowanie lub nawet usiłowane zakomunikowanie pewnej osobie jakiejś informacyi, która na razie w interesie państwa powinna była być zachowaną w tajemnicy, jest przestępstwem, ulegającem podobnej karze, co poprzednia. Nieu-

prawnione zdjęcie planów z fortecy, arsenału, faktoryi lub obozu, jest również przestępstwem. Zdradzenie tajemnic państwa jakiemuś państwu zagranicznemu, karanem będzie 2-rocznym aresztem lub dożywotniem więzieniem w domu poprawy.

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

Komitet przyjęcia cesarza Franciszka Józefa w Krakowie, ustanowił następujący porządek, według którego ustawić się mają na peronie przybyłe osoby.

1) Żony wojskowych obok generalicyi i baldachimu. Damy z arystokracyi i inteligencyi z drugiej strony baldachimu, obok dygnitarzy cywilnych. 2) Przy baldachimie pp. namiestnik i marszałek krajowy, ks. biskup krakowski z kapitułą i reprezentacyą duchowną, prezydent sądu wyższego, JE. Paweł Popiel i reprezentacya szlachty i włościan. 3) Prezydent miasta z Radą miasta, magistrat i prezes Rady powiatowej z wydziałem tejże. 4) Władze rządowe mianowicie: delegat namiestnictwa, starostwo krakowskie, oraz gremium wyż. sądu krajowego i sądu krajowego z prezydentem tegoż na czele, nadprokuratorya i prokuratorya, dyrekcya policyi, powiatowa dyrekcya skarbu i ekspozytura prokuratoryi skarbowej z urzędem podatkowym i probiercza, fabryka cygar itd., starostwo górnicze, przełożeni urzędu pocztowego i telegraficznego, dyrekcya kolei państwowej i szefowie stacyi kolejowych i w ogóle urzędnicy rządowi. 5) Senat akademicki, akademia umiejętności i dyrektor szkoły sztuk pięknych. 6) Izby: handlowa, adwokacka i notaryalna. 7) Towarzystwo rolnicze i dyrekcya wzajemnych ubezpieczeń, konserwatoryum muzyczne, Towarzystwo strzeleckie i reprezentacye innych stowarzyszeń, Redakcye pism. 8) Dyrekcya szkół przemysłowych, średnich i kierownicy szkół żeńskich seminaryów etc. 9) Zborji proboszcz gminy ewangelickiej tudzież prezes i przełożeństwo zboru izraelickiego. 10) Inspektor szkół ludowych i miejskich i kierownicy tych szkół, kongregacya kupiecka. 11) Korporacye i cechy z insygniami. 12) Deputacye c. k. Weteranów wojskowych. 13) Publiczność.

W sprawie wpisów do I klasy gimnazyalnej w naszem mieście dowiadujemy się, że w gimnazyum św. Jacka i Scheiblego nie przyjmują już uczniów do I klasy, natomiast przyjmuje ich gimnazyum św. Anny. Powodem tego postępowania jest brak odpowiedniego pomieszczenia dla równorzędnych klas w gimnazyum Sobieskiego i św. Jacka.

Zmarli. Pułk. Bogusław Lisicki, oficer wojsk polskich z 1831 roku, zmarł w Klimontowie w Królestwie Polskiem.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość o zgonie metropolity mohilewskiego rzymsko-katolickiego księdza Gintowta. Zmarły liczył 66 lat.

W parku krakowskim jutro w sobotę odbędzie się zwykły koncert orkiestry wojskowej, w niedzielę zaś oprócz koncertu orkiestry 56 pułku, ze zmierzchem zapalone zostaną w ogrodzie ognie sztuczne układu p. Jana Mądrzykowskiego.

W Swoszowicach odbędzie się jutro zabawa taneczna. Bilety dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego za zwrotem zaproszenia.

Z kolonij wakacyjnych. Rudawa, 29 sierpnia. W dalszym ciągu wycieczek, urządzonych z kolonij wakacyjnych, wyruszyliśmy 25 bm. do Regulic. Sama miejscowość zainteresowała dziatwę, która zapewne nieraz już i o źródłach regulickich i o Regulicach słyszała, ale nie miała sposobności ich widzieć. Pogoda w tym dniu była śliczna, powietrze po dwudniowym deszczu orzeźwiające, a droga nie zbyt daleka. Jechaliśmy przez Krzeszowice, Tenczynek, Rudno i Nieporaz, częścią lasem, częścią polami, dominujące po nad tem wszystkiem ruiny zamku Tenczyńskiego były nam drogowskazem. Po przybyciu do Regulic i krótkim postoju, udaliśmy się z dziatwą naprzód nad owe obfite źródła, a potem do miejscowego kościółka, gdzie zgromadzony lud kończył właśnie śpiewać nieszpory. Koloniści z sztandarem na czele ustawili się przed wielkim ołtarzem i chwilowe milczenie głośnem zanucili pieśń „Z tej biednej ziemi" i „Serdeczna matko". Z kościoła przeszliśmy koło szkoły, a gdy kierownik jej p. K. Kirschner spostrzegł kolonistów, zastąpił nam drogę, serdecznie zapraszając na podwieczorek — z przykrością jednak musieliśmy odmówić, ponieważ czekała nas jeszcze daleka droga, a czasu nie wiele. Tymczasem p. Kirschnerowa pospieszyła się i gościnnie i serdecznie obdarzyła dzieci ciastkami. P. Kirschner udał się wówczas z nami do basenu, w którym się wody źródlanej mierzyć można i tutaj za pomocą odpowiednich śluz wypuścił wodę, a potem znowu nią basen napełnił — radość dziatwy nie miała granic, gdy po 4 minutach i 8 sekundach basen napełnił się wodą tak, że zaczęła z ogromną siłą przepływać, tworząc długi bardzo piękny wodospad. Dziatwa serdecznie p. Kirschnerowi za tę przyjemność podziękowała, a w lesie, dokąd nas p. K. odprowadził, głośnemi pożegnała go okrzykami. Powrót z Regulic odbywaliśmy przez Grojec, Zalas i Tenczynek. Cała uwaga dziatwy z powrotem skierowana była na ruiny zamku Tenczyńskiego, które przy blasku zachodzącego słońca kształty niby w kalejdeskopie zmieniając, czarujący rzeczywiście przedstawiały widok.

Dnia 28 b. m. o godzinie 10 zebrały się obie kolonie na dworcu kolejowym w Krzeszowicach, ażeby się pożegnać z odjeżdżającemi do Wiednia dziećmi polskich rodziców, stale tamże przebywających. Podczas czterotygodniowego z nami pobytu pozyskali całą naszą sympatyę, to też nic dziwnego, że pożegnanie było rozrzewniające; dzieci przybyłe z Wiednia kraj nasz bardzo pokochały, a w listach do ks. Jerzowej Czartoryskiej między innemi pisały: „Z łaski Twej kochana Księżno bawimy w Polsce, ojczyźnie naszej, a jak nam tu dobrze i wesoło, wypowiedzieć trudno. Rozumiemy teraz, dlaczego i rodzice nasi tak za tym krajem tęsknią rozumiemy, że tak wspaniałej ojczyzny nie ma na całym świecie. Dziękujemy i dziękujemy za tę wielką przyjemność, jaką nam sprawiła kochana Księżna nasza, Książę Pan i Księżniczka." Przy pożegnaniu oczywiście nie obeszło się bez łez; uściskano się i ucałowano wzajemnie, a dziewczęta z natury więcej uczuciowe rzuciły się w objęcia kierowniczki p. Orzechowskiej, wołając z płaczem: „Nie pójdziemy nigdzie od naszej ukochanej pani!" Tego samego dnia, pociągiem popołudniowym przyjechały do Krakowa dzieci krakowskie — dzisiaj tak w Rudawie jak w Siedlcu pusto i głucho. Nie ma wesołej dziatwy, nie słychać ich wesołych śpiewów — niezadługo zasiąść muszą wszyscy do mozolnej szkolnej pracy; niechże więc miłe wspomnienia z wakacyi będą dla nich bodźcem do pilnej nauki, która kiedyś uczyni ich tak użytecznymi dla kraju, jakimi są ci, którzy biednej i chorowitej dziatwie tak wielkie swiadczą dobrodziejstwa.

Stanisław Polaczek.

Szach perski we Lwowie. Wczoraj po południu w stolicy kraju, na dworcu kolei, licznie zebrani dygnitarze cywilni i wojskowi, oraz tłum publiczności oczekiwał przybycia gościnnie podejmowanego w całej Europie szacha perskiego, „króla królów", Nasr-ed-dina. Pociągiem dworskim na linii kolei państwowych, prowadzonym przez dyrektora ruchu p. Kłosowskiego, zajechał szach ze świtą na dworzec lwowski.

Przez kilka minut zgromadzeni dygnitarze oczekiwali wyjścia z wagonu szacha, który pozostawał w wagonie salonowym cesarskim. Gdy szach nareszcie wyszedł, przedstawił mu generał Döpfner namiestnika hr. Badeniego i komenderującego ks. Württemberskiego. Szach podał obu dygnitarzom rękę z pewną niedbałością i lekkim krokiem, poprawiwszy złote okulary, odbył przegląd kompanii honorowej. Za nim krok w krok postępował mały Azis-sułtan, wychowaniec szacha. Następnie stanął przed wagonem salonowym, obok zaś ustawili się generałowie i dygnitarze cywilni, poczem kompania honorowa przy odgłosie muzyki przed szachem defilowała. Po defiladzie wprowadzono szacha do poczekalni pierwszej klasy, gdzie ks. Württemberski przedstawił „królowi królów a synowi słońca" generalicyę, zaś namiestnik hr. Badeni urzędników. Szach zachował się bardzo obojętnie, przez cały czas nic nie mówił, jedynie od hr. Badeniego chciał się dowiedzieć, „jak wielki jest kraj, którym on rządzi", zaś ks. Württemberskiego zapytywał się, „ile wojska jest w kraju i czy on od samego początku jest we Lwowie". Gdy mu przedstawiano urzędników, przeważnie patrzył w inną stronę. Na tem skończyły się oficyalne przedstawienia, poczem szach wskazał ręką swemu dworowi na zastawione w ubranej sali stoły, sam zaś wrócił do wagonu salonowego, gdzie zasiadł wraz z Azisem do objadu. Podczas obiadu grała orkiestra wojskowa.

Postać szacha nie jest wcale imponującą. Jest on wzrostu średniego, brunet, z wąsami zawiesistemi, które często podkręcał, oczy czarne wielkie, płeć śniada. Chód nadzwyczaj chwiejny, spowodowany widocznie bardzo wysokimi obcasami. Szach bowiem ma bardzo małą nogę i używa trzewików damskich, lakierowanych. Złote okulary, które co chwila poprawiał i przecierał, wskazują, iż musi być bardzo krótko widzącym. Szach ubrany był w średniej długości surdut, zrobiony krojem naszej czamarki, koloru ciemno-niebieskiego; na epoletach lśniły się niezwykle wielkie szmaragdy, brylanty i rubiny. Szczególnie guziki ze szmaragdów robiły imponujące wrażenie. Głowę nakrywał czarny kołpak, na którym umieszczony był herb, przedstawiający lwa z mieczem w łapie i wschodzące słońce.

Dwór szacha w ogólności miał bardzo dobry apetyt, gdyż potrawy znikały ze stołów jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Pito wódkę, koniak, wino, piwo, szampan na przemiany. Niższa służba, która miała osobno zastawiony stół, jadła jeszcze z większym apetytem, zaś resztki pozostałe chowali synowie wschodu do kieszeni. Następnie synowie władcy Iranu zapaliwszy papierosy, zajęli miejsca w wagonach.

Szach skonsumowawszy równocześnie objad w wagonie oświetlonym lampami Simens'a, stanął przy otwartem ognie wagonu i z ciekawością przypatrywał się publiczności, zgromadzonej na peronie. Na ciekawe spojrzenia pań odpowiadał szach uśmiechem, któremu towarzyszyło podkręcanie wąsów i „robienie miłego wyrazu twarzy". Nasr-ed-din widocznie był zadowolony, że Lwowianie, a szczególnie płeć piękna z takiem zajęciem mu się przypatrywała. Gdy muzyka zagrała marsza, szach postępował w takt muzyki, za nim zaś kroczył mały Azis.

Dopiero o godzinie wpół do piątej ruszył pociąg wiozący władcę Persyi. Generalicya i dygnitarze cywilni ustawili się naprzeciw tuż obok kompanii honorowej. Ta w chwili odjazdu pociągu przy odgłosie hymnu perskiego prezentowała broń, urzędnicy zdjęli kapelusze, wojskowi salutowali, a publiczność żegnała gromkiem okrzykiem: „Niech żyje!" Szach i dostojnicy perscy, stojąc w oknie, dziękowali zgromadzonym wojskowym ukłonem. Ze Lwowa do Podwołoczysk pociąg wiozący szacha poprowadził dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. Sladkowski.

W Wilnie 13 września br. otwartą zostanie wystawa rolniczo-przemysłowa. Wystawa trwać będzie dwa tygodnie, a według informacyi pism warszawskich zapowiada się bardzo dobrze.

Małżeństwa skazanych. Londyński *Lancet* rozbiera szczegółowo kwestyę ułatwienia związków małżeńskich między kryminalistami. Wiadomo, że z optymizmem, którego bynajmniej nie usprawiedliwia literatura medyczno-psychologiczna Anglii, Niemiec, Włoch, ani samejże nawet Francyi, rząd francuski począł ułatwiać związki małżeńskie między dożywotnimi skazańcami, osiedlonymi w Nowej Kaledonii, i dożywotnemi kryminalistkami więzień francuskich. W raportach urzędowych, broniących tego kierunku, powiedziano, że „rząd rzeczypospolitej podjął zadanie to w widokach najwyższego rządu — *d'un genre exalté*". „Ukonstytuowanie rodziny w naszych zakładach kryminalnych — pisze sprawozdawca — najdzielniejszą daje pomoc w ich moralnem odrodzeniu. Niektóre małżeństwa, zawarte między wyrzutkami społeczeństwa, są szczęśliwe, a przykłady te, choć rzadkie, dodają bodźca rządowym pod tym względem ułatwieniom. Bolesne wyjątki nie są tak liczne jak niektórzy utrzymują i staną się z czasem rzadszemi..."

W Anglii związki podobne uznano stanowczo za najszkodliwsze. Pierwszy, przed ćwiercią wieku, sir James Coxe, słynny członek komisyi dozorującej zakłady dla obłąkanych, zalecał rozwiązywanie istniejących nawet przed wyrokiem małżeństw takich i jak najściślejsze osamotnianie kryminalistów. Dr. Bruce Thomas tego samego się domagał, oparty na 40-letnim doświadczeniu w karnym zakładzie szkockiego miasta Perth i na świadectwach tak słynnego alienisty, jak Lombroso, uważanego za najwyższą współczesną powagę medyczno-psychologiczną. Teorya głośnego Włocha wykazuje, iż zasada dziedziczności nigdzie tak uderzającego nie znajduje stwierdzenia, jak w przekazaniu zepsutych obyczajów i zbrodniczych skłonności przez rodziców na dzieci.

Czciciel Szekspira. Sir Robert Peelhen, pragnąc zamanifestować publicznie swe uwielbienie dla Szekspira, ogłasza, że da każdemu obywatelowi angielskiemu książeczkę kasy oszczędności z włożonym kapitałem funta szterliga, jeżeli tenże da swemu synowi na chrzcie imię „Hamleta" lub „Leara". Po pewnym czasie Peelhen wykupił aż 250 takich książeczek, wszakże bogaty lord cieszy się z tego i ogłasza swój dziwaczny pomysł za pośrednictwem gazet.

Jan Faber jest, jak wiadomo, założycielem wielkiej fabryki ołówków w Norymberdze; dzisiejsza nowa fabryka fabrowskich ołówków obchodziła w tych dniach 70-tą rocznicę urodzin Fabra, a 10-tą rocznicę swego (nowego) istnienia, przy której to sposobności wydano przepyszne dzieło ilustrowane, poświęcone głównie historyi ołówka. Tygodniowo wyrabia ta fabryka 6.000 „gros" (jedno gros = 12 tuzinów) ołówków. W r. 1888 potrzebowano w tej fabryce do wyrobu ołówków 745 tysięcy kilo, czyli blisko 15 tysięcy cetnarów drzewa cedrowego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Bronisława Raczyńskiego w Dołżance, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dołżance; tymczasowego nauczyciela Józefa Kopyta w Iwaczowie Górnym, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Iwaczowie Górnym; Sewerynę Annę z Piotrowskich Rogowską stałą nauczycielkę w Józefówce, pełniącą obowiązki nauczycielki tymczasowej w Horodyszczu, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Horodyszczu; tymczasowego nauczyciela Bronisława Jaweckiego w Worwolińcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Werwolińcach, tymczasowego nauczyciela Aleksandra Horodyskiego w Zahojkach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zahojkach; tymczasową nauczycielkę młodszą Jadwigę Worobiszównę w Osieku, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Witkowicach.

Składki. Dla pogorzelców w Ulanowie nadesłali od dnia 13 lipca br. następujące dalsze składki: Jan Wątorski z Krakowa 5 złr., T. B. z Przeworska 3 złr., miasto Łańcut 10 złr., ks. biskup Solecki z Przemyśla 30 złr., Zarząd zdrojowiska w Rymanowie 10 złr., ks. kanonik Harmata z Bielin ze składek 4 złr., Antoni Małecki z Białej 2 złr., hr. Tarnowscy z Dzikowa 20 złr., razem wpłynęło 439 złr. 96 ct. Za te dary składa komitet szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać" i poleca nieszczęśliwych dalszym łaskawym względom Publiczności.

Repertoar teatralny.

W sobotę 31 sierpnia: Na dochód pani Skalskiej „Baron cygański", operetka w 3 aktach Straussa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 1 września: Po raz sto trzynasty „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 2 września: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola.

We wtorek 3 września: „Rozbitki", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Pierwszy występ pp. Romana Żelazowskiego i Ryszarda Ruszkowskiego.

We środę 4 września: Po raz dwunasty „Dziwak", komedya w 5 aktach A. Mańkowskiego.

We czwartek 5 września: Po raz szósty „Hrabina Sara", dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta. Pierwszy występ pani Adeli Żelazowskiej.

W sobotę 7 września: „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

W niedzielę 8 września: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

Dział ekonomiczny.

Rafinerye nafty. Podatek od nafty w austro-węgierskiej monarchii wynosił w roku 1888 *brutto* 8,480.354 złr., a ponieważ roku poprzedniego (1887) wynosił 7,668.583, powiększył się tedy o 817.771, czyli o 10·58 prc. Z nadwyżki tej przypada na Austryę 759.533 złr., na Węgry 52.238 złr. Rafineryj nafty było w r. 1888 ogółem 69 (w 1887 roku było 76, a w 1886 roku 77). W ostatnich trzech latach znajdowało się rafineryj:

w latach:	1886	1887	1888
w Dolnej Austryi	4	4	4
na Śląsku	—	1	1
w Galicyi	56	52	49
w Bukowinie	2	2	2
w Czechach	1	2	2
razem	63	61	58
w Węgrzech	14	15	11
ogółem	77	76	69

Statystyka przemysłu w Austryi. Departament statystyczny ministerstwa handlu ogłosił właśnie statystykę przemysłu austryackiego według dat zebranych w r. 1885. Dzieło to jest drugą z rzędu tego rodzaju publikacyą, pierwsza obejmowała statystykę przemysłową z r. 1880. Ze sumarycznego zestawienia pojedynczych wykazów wyjmujemy następujące główne cyfry:

	Liczba przedsiębiorstwa	Liczba robotników	Wartość produk. mil. złr.
Przemysł żelazny i innych metali	2.282	97.147	175·15
Przemysł z kamieni, ziemi, gliny i szkła	6.020	67.857	66·51
Przemysł drewniany, kościany, kauczuk. itd.	9.008	41.850	58·65
Przemysł skórny, włosiany itd.	386	8.143	27·93
Przemysł tkacki	2.546	249.352	425·18
Ubiory i stroje	1.689	40.951	54·57
Przemysł w papierze	388	22.017	35·46
Środki po pożywienia	62.257	214.136	656·16
Przemysł chemiczny	1.010	33.965	92·27
Stolarstwo i ślusarstwo budowlane	153	3.651	4·71
Polygrafia i przemysł artystyczny	1.473	14.817	21·02
Ogółem	87.212	793.889	1.617·61

Ogólna produkcya przemysłowa w Austryi wynosiła tedy już przed czterema laty przeszło 1600 milionów złr. Jeżeli się zważy, iż należałoby tu wciągnąć jeszcze szereg mniejszych przedsiębiorstw, w statystyce tej uwzględniono bowiem tylko przedsiębiorstwa, opłacające w Wiedniu najmniej 21 złr. podatku, a w innych miejscowościach 10 złr. 50 ct i że przemysłowcy z łatwych do zrozumienia powodów podawali zazwyczaj raczej niższe niż wyższe daty o rozmiarach swej produkcyi, przyjdziemy do przekonania, iż suma 1600 milionów stanowi niezawodnie minimum wartości produkcyi. Pod względem ilości robotników zajmuje przemysł tkacki pierwsze miejsce, zatrudnia bowiem niemal trzecią część całej roboczej ludności; pod względem zaś wartości produkcyi stoi na pierwszem miejscu przemysł dla wytworzenia środków żywności i konsumcyi itd. (40 prc. ogólnej wartości).

Do tej kategoryi należą młyny z wartością produkcyi 253 milionów, cukrownie z 163 milionami złr., browary z 107 milionami, fabryki tytoniu z 30 milionami gorzelnie z wartością produkcyi 22 milionów złr.

W przedsiębiorstwach przemysłowych działało ogółem 65.606 motorów z siłą 521.131 koni. Przemysł tkacki najsilniej był rozwiniętym w Czechach, dzie same przędzalnie bawełny reprezentowały roczną wartość produkcyi przeszło 57 milionów złr., następnie na Morawie, Śląsku, Dolnej Austryi, Vorarlbergu. Ministerstwo handlu ocenia wartość z żniw w r. 1885 na przeszło 900 milionów złr., wartość produkcyi górniczej na 66·5 milionów.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 30 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	748.3 mm	748.0 mm	746.5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°.2	+9°,8	+19°.8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	N 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	92%	49%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	8	3

Uwagi: Barometr opada, zmiana prawdopodobna.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 30 sierpnia. Antoni Kosiba, profesor gimnazyalny w Tarnopolu, otrzymał posadę nauczycielską w trzeciem gimnazyum w Krakowie, zastępca nauczyciela w IV gimnazyum we Lwowie, Józef Nogaj, mianowany został nauczycielem w Tarnopolu, Mieczysław Warmski, nauczyciel gimnaz. w Drohobyczu, mianowany nauczycielem w II gimnazyum we Lwowie, Franciszek Zych, zast. naucz. w Przemyślu, mianowany nauczycielem gimnazyalnym w Drohobyczu.

Berlin, 30 sierpnia. Tutejsza *Post* zamieszcza artykuł, najwidoczniej inspirowany przez wysokie sfery urzędowe, w którym, omawiając dzisiejsze położenie polityczne Europy, twierdzi, że zachowanie się Rosyi podtrzymuje we Francyi usposobienie wojenne, w przeciwnym razie byłaby się Francya do tego czasu pojednała z Niemcami, i że dla tego w Rosyi szukać należy źródła zaniepokojenia i niepewności sytuacyi.

Petersburg, 30 sierpnia. Pomiędzy carem a ks. Oldenburskim przyszło do rozterki, ponieważ książę oświadczył, że w razie wojny nie mógłby walczyć przeciwko Niemcom.

Kopenhaga, 30 sierpnia. Car i carowa przybyli tutaj wczoraj okrętem.

Bochum, 30 sierpnia. Wiec katolicki obrał Monachium, jako miesce zebrania się przyszłego wiecu.

Londyn, 30 sierpnia. Dzisiaj w południe zamkniętą będzie sesya parlamentu angielskiego.

Oedenburg, 30 sierpnia. W Zinkendorf i Gegrkoe miały zajść dwa wypadki cholery.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 30 sierpnia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	40
Zjednoczony dług w srebrze	84	40
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	303	50
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	25½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 30/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 50	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 43	9 53
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 28/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 29/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	98 25
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	— —	88 70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „	100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	— —	95 20

Wiedeń, dnia 29/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	83 53	83 75
5% „ „ srebrna za złr.	100	84 50	84 70
4% „ „ złota za złr.	100	109 90	110 10
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	99 50	99 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	138 —	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	144 —	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za	100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół za	100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr.	100	94 60	94 80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112 40	112 90
Pożyczka prem węg. po 100 zł. „	100	137 —	138 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	137 —	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	129 40	129 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 60	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 10
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	87 50	87 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 - -
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	103 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 80	101 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 50	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 50	185 25
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	59 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 70	25 10
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59 75	60 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	129 70	130 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 25	109 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	304 —	304 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 25	316 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	235 50	235 90
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907 —	909 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	228 50	229 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	373 —	375 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2547 —	2552 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 50	196 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 —	234 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	226 —	226 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	116 50	117 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 62	5 64
20-to Frankówki za sztukę	9 46	9 47
20-to Markówki za sztukę	11 66	11 67
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 75	46 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	122 50	123 —

Powróciłem i ordynuję jak dawniej

Dr. Emanuel Rosenblatt.

Kraków. 2168 1 3

Z początkiem września b. r. rozpoczynam

Kurs sztuki stosowanej do przemysłu

jako to: malowania na porcelanie, terakocie, drzewie, materyach, imitacye gobelinów itp., oraz naukę rysunków w tymże zakresie. Warunki przystępne. Bliższych objaśnień udzielam w godz. od 11—12 przy **ul. św. Krzyża, L. 7, I piętro.**

2153 1 3 *Stanisław Barabasz.*

Folwark

do sprzedania pod dogodnemi warunkami przy stacyi kolei żelaznej. 2155 1 6

Rozległość 73′ morgów, w tem 50 m. łąk, reszta grunt orny. Osobny korpus tabularny, młyn murowany o 2 kamieniach, dwór murowany o 5 pokojach, wystarczające zabudowania gospodarcze i karczma duża murowana. **Cena 25.800 złr.** Majątek ten daje suchemi dochodami i zbiorem siana około 6%, położony 4 mile od Lwowa. Adresować: **Wojakowski** poste rest. **poczta Żółkiew**, a bliższe szczegóły udzielone będą.

Dwie panienki

znajdą u wdowy Niemki dobry wikt i najsumienniejszą opiekę. 2159 1 3

Wiadomość u **optyka Boskowitsch, Grodzka, 9.**

Pracownia wyrobów blacharskich W. Kosydarskiego w Krakowie

potrzebuje **kilku uczniów**, pierwszeństwo mają ci, którzy ukończyli I klasę realną lub gimnazyalną. 2158 1 3

Krowa młoda

ładna, dobra na mleko, na ocieleniu, jest **do sprzedania w młynie w Zielonkach, pod L. 30.** 2169 1 3

Najtańsze pierze gęsie.

Tylko 50 ct. 1 funt szarego pierza na pościel
Tylko 60 ct. 1 funt szarego pierza gęsiego.
Tylko 70 ct. 1 funt szarego pierza gęs. najlep.

Pierze jest całkiem nowe i darte.

Próbki przesyła w paczkach po 10 funt. za zaliczką **J. KRASA, handlarz pierza,** *Praga, 620/1 (Czechy).*

Zamiana dozwolona. 2149 1

Niemiecka wyższa

8-klasowa szkoła żeńska LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ

w Krakowie, ul. Kanonicza, 9, **(świadectwa przez ten Zakład wydane mają ważność państwową)**, poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. Nauki w wyższych klasach udzielają profesorowie gimnazyalni. Konwersacya w domu niemiecka i francuska. 2154 2 3

Wpisy codziennie.

Dywaniki

poduszki, serwety, ochraniacze mebli, tacki, pantofle, ***wieszadła na ręczniki i klucze*** w dużym wyborze poleca handel dawniej

F. Bruno Hahn (W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Wysortowane hafty oddaje niżej cen fabrycznych. 1073 6 0

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu 2056 7 10

z pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk z największą gotowością udziela się, a zgłaszania się będą przyjmowane w lokalu szkolnym **ulica Poselska, L. 20.**

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

---

2 lub 3 uczniów

szkół gimnazyalnych lub realnych znajdzie umieszczenie. Zapewniona opieka rodzicielska, należyty dozór jakoteż pomoc w naukach pod kierunkiem profesora szkół średnich. Na żądanie lekcye języka francuskiego i fortepian. Warunki przystępne. 2157 2 3

Wiadomość: **ulica Smoleńska, L. 21, I piętro.** Drzwi na lewo.

Zawiadamiam Szanownych **Rodziców i Opiekunów**, iż z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego, t. j. z d. 1 września 1889 przyjmuję na stancyę uczniów, uczęszczających do szkół gimnazyalnych w Krakowie. Wiadomość przy **placu Dominikańskim, L. 4, III piętro.** 2145 2 4

Ludomir Benedyktowicz.

Słuchacz praw

udziela lekcyj uczniom gimnazyalnym **za wynagrodzenie 5 złr. miesięcznie za godzinę dziennie.** 2136 2 2

Adres: A. B. poste restante **Kraków**.

Młody, dobrze polecony, biegły

subjekt handlowy

(korzennik) z ukończoną szkołą handlową we Lwowie, znający teoretycznie buhalteryę, poszukuje umieszczenia w większym handlu, przedsiębiorstwie lub kantorze, w krajn albo zagranicą. Łaskawe zlecenia pod adresem: **A. B.** poste restante **Grzymałów.** 2112 3 4

Od więcej niż 50 lat

uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla

PIELĘGNOWANIA CERY

jak

Eau de Lys de Lohse,

jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszcze, czerwoność twarzy, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie. W oryg. flaszeczkach z opisem użycia.

Lohsego mydło z mléczu liliowego,

z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką.**

Lohsego puder liliowy

na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny i łagodny,** tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękki jak aksamit** i lepszy niż wszelkie istniejące pudry, biały i różowy dla blondynek, żółty dla brunetek.

Gustaw Lohse, 46, Jäger-Strasse, w Berlinie,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** 2165 1 9

Książki szkolne
Mapy, Atlasy, Globusy

poleca 2090 3 5

księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:

dyplomem w Brukseli w roku 1888.

dyplomem Towarz. Societé hygienique } w Paryżu 1889.
dyplomem Towarz. Societé medicin }

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,

usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.

Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent **Dr Borsodi**).

Wien, I., Kärntnerring, Nr. 3.

Szczegółowe broszury na żądanie. 189 6 0

Poprawne pigułki szwajcarskie

A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada"**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 1720 7 15

Główny skład **w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).**

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni		**skutek.**
32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honorowych i 14 złotych medali.**	*Znak fabryczny.*	**Liczne świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.** 1731 5 10

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 ct.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi.**

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

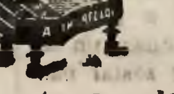
Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 17 0

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 35 0

Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**

budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889

które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 1519 16 0

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1522 45 0

Magazyn mód

pod firmą 2104 5 8

Anna Szałkiewicz

Lwów, ulica Akademicka, L. 8,

poszukuje **uzdolnionej panny.**

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 3 0

Cenniki opłatnie.

Asystent farmacyi

po tyrocynium, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: **W. K.** poste restante **Kęty.** 2051 3 3

!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie, a więc bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.**

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 1628 8 0

Kraków, ulica Gołębia, L. 5, I piętro.

Szkoła prywatna żeńska 8-klas. z pensyonatem

LUCYI ZELESZKIEWICZÓWNY

przyjmuje do zapisu uczennice miejscowe i dochodzące, naukę rozpocznie 10 września.

Dwóch uczniów

z klas niższych szkół średnich, znajdzie u mnie pomieszczenie przy **ulicy Łobzowskiej, pod L. 10, I piętro.** 2115 3 3

Paweł Wandasiewicz,

nauczyciel c. k. Seminaryum męsk. w Krakowie.

Uczniów

na stancyę, odpowiednio urządzoną, przyjmuje pedagog, z dłuższem doświadczeniem, dotychczasowy **nauczyciel-wychowawca** w poważnych domach, oddany zupełnie powierzonej młodzi, może pod każdym względem odpowiedzieć zadaniu wobec rodziców i szkoły. — **Na żądanie lekcye muzyki i języków** 2096 4 0

Adres dla osobistego porozumienia się: **ulica Pijarska, 19, II p.,** od godz. 10—12 i od 2—4, listownie: **L. T. S., Kraków, Pijarska, 19, II p**

Dwóch lub trzech uczniów

szkół ludowych lub średnich w Krakowie znajdzie wygodne umieszczenie ze zdrowym wiktem i rodzicielską opieką, na żądanie i lekcyami fortepianu, przy **placu Szczepańskim, 9, II piętro, u Anny Strycharskiej.** 2097 4 5

Nauczyciel szkół średnich

przyjmie **uczniów** z dobrego domu. Konwersacya francuska. Fortepian nowy w domu

Wiadomość: **Kraków, ulica Batorego, L. 26** (parter). 2117 5 5

Uczniowie

znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami u nauczyciela gimnazyalnego przy **ulicy Kanoniczej, L. 11,** II piętro, od frontu. 2016 8 10

Wdowa po doktorze medycyny

przyjmuje na stancyę

PANIENKI IZRAELITKI

zapewniając macierzyńską opiekę.

Wiadomość w kantorze pod firmą **Blau et Epstein.** 2144 2 2

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2107 6 6

w tym tygodniu

Paryż. Cykl III.

Bliższa wiadomość plakatami.

Bižuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

MAGAZYN 1182 7 0

„AU BON MARCHÉ"

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

Mieszkania

3 pokoje i 2 pokoje z kuchniami lub razem, jest do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę przy **ulicy Krowoderskiej, 130,** w razie potrzeby może być **stajnia i wozownia.**

Wiadomość na miejscu. 2080 3 3

Różne mieszkania

są do wynajęcia od 1 października lub wcześniej przy **ulicy Czarna-Wieś, L. 6,** za fabryką cygar, dom narożny. 2075 5 6

Wszystkie

książki szkolne

po większej części **już oprawione,** są do nabycia w księgarni ant. oraz składzie nut muzycznych 2147 2 6

Leona Frommera

w Krakowie, ul. Szewska, 7.

Z dniem 14 września b. r. rozpoczynamy prywatny kurs nauki robót ręcznych tak praktycznych jak artystycznych, tudzież **malowania na drzewie, porcelanie** itp. Lekcye odbywać się będą w środy i soboty popołudniu.

Panienki zamiejscowe, uczęszczające do szkół publicznych, mogą znaleść umieszczenie, troskliwą opiekę i pomoc w naukach. 2015 3 3

Osoby interesowane zgłaszać się mogą począwszy od 28 sierpnia od godziny 11—3.

Kornelia i Marya Mayerberg.

Ul. Basztowa, 27, II piętro, dom Wnej Stępińskiej.

Obwieszczenie.

Jesienny

jarmark na konie

w Krakowie.

W dniu 23 września 1889 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

D. 24 września 1889 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na Groblach.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye. 2087 2 3

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 19 sierpnia 1889 roku.

(Przedruk nie będzie płaconym.)

Praktykant

z ukończoną II lub III klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **St. Jaśkiewicza w Rzeszowie.** 2134 2 3

Nauczycielka, Francuzka,

posiadająca język angielski, niemiecki, muzykę i rysunki, również **kilka guwernantek, Francuzek,** poszukują miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek,** Kraków, ulica Franciszkańska, L. 1. 2088 3 4

Panienki

kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 roku. Korepetycye, lekcye muzyki, rysunków i kroju sukien w miejscu. Konwersacya francuska na żądanie.

M. Stehlikowa.

Zgłoszenia od godziny 10—1 i 3—6, przy **ulicy Wiślnej, L. 2, II piętro.** 2058 4 5

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 120 16 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50.

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

GUZIKI

perłowe, rogowe, dżetowe, metalowe i i szmuklerskie

czarne i kolorowe

w największym wyborze poleca

WILHELM FENZ

w Krakowie. 1273 11 0

